

# O resecie z Polską w PKD: Najbardziej łączy nas Putin »

## Wiadomości Znad Wilii

[zw.lt/wilno-wilenszczyzna/o-resecie-z-polska-w-pkd-najbardziej-laczy-nas-putin/](https://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/o-resecie-z-polska-w-pkd-najbardziej-laczy-nas-putin/)

„W sensie ogólnym stosunki polskiej mniejszości narodowej i tak zwanej większości nigdy nie były w centrum mojego zainteresowania, nie angażowałem się w te kwestie. Swoim przykładem chciałem pokazać, że na Litwie dobrze jest wszystkim – i osobom rosyjskojęzycznym, i polskojęzycznym, i innym. Że można w naszym systemie coś osiągnąć, piąć się po szczeblach kariery i nie mieć żadnych problemów. Jako „tutejszy” widzę jednak, że coś nie jest w porządku w naszych relacjach” – powiedział Tomas Tomilinas.

„Polska jest po Szwecji drugim inwestorem na Litwie. Przy całym obecnym ochłodzeniu mamy szczególnie dobre relacje gospodarcze i Polska dokonuje poważnych inwestycji. Problemy zaczynają się na poziomie polityki. Jeszcze podczas wyborów jako partia powiedzieliśmy, że chcemy zacząć od białej kartki, bo poprzednie władze – i nie tylko one – pozostawiły wiele chaosu. Powinniśmy odsunąć się od zobowiązań, których nie potrafiliśmy zrealizować, ponieważ społeczeństwo jeszcze się nie zmieniło, obietnic dotyczących pisowni nazwisk, nazw ulic, nie udało się zrealizować i do tej pory są w Sejmie osoby, których nie da się przekonać do tych decyzji. Sądzę, że te pytania trzeba odłożyć na stronę, kontynuować w trybie roboczym, przekonywać kolegów, że sprawy te nie stwarzają zagrożenia dla Litwy, natomiast realne rozmowy toczyć na inne tematy – historyczne, gospodarcze, w których możemy polepszać nasze stosunki” – podkreślił Tomilinas.

Jak dodał, nie oznaczałoby to poparcia dla wszystkich decyzji, które podejmują władze Polski, aczkolwiek zdaniem polityka, niektóre rozwiązania można przenieść na grunt litewski.

„Relacje z Polską polepszyłby mniejszy udział konserwatystów w tych procesach – konserwatystów w szerokim znaczeniu, bo są konserwatyści Kubiliusa, są konserwatyści Tomaszewskiego, różni się tylko nazwa narodowości. To godna szacunku ideologia, ale jest jej za dużo na Litwie. Trzeba więcej zdrowo myślących liberałów, chłopów, socjaldemokratów – i sprawy ruszą do przodu” – podsumował Tomilinas.

•



„Každy Sejm zaczyna od deklaracji i prób resetu z Polską. Można sądzić, że jest to kwestia kilku problemów, uważam jednak, że chodzi o pewne systemowe przeszkody, i pozostaniemy w tym samym miejscu, jeżeli ich nie pokonamy. Osobiście chciałbym nie tyle dokonać resetu relacji z Polską, ile Litwinów z Polakami litewskimi. Zróbmy porządek na swoim podwórku. Dlaczego należy dbać o te sprawy? Nie wszyscy Polacy na Litwie czują się tutaj dobrze, jest to problemem w stosunkach z Warszawą, z drugiej strony może to znaleźć się na celowniku działań hybrydowych Kremla” – zauważył Andrius Kubilius.

Jak powiedział były premier, właśnie z tych powodów kandydował w okręgu jednomandatowym w Solecznikach, wiedząc, że nie ma szans na zwycięstwo, był inicjatorem stworzenia programu dla mniejszości narodowych oraz założył w Sejmie Grupę 3 Maja.

„Wiele problemów wynika z tego, że na Litwie mamy za dużo wiejskiej kultury politycznej i ogólnie za dużą dominację czynnika wiejskiego w naszym myśleniu. Ja sam, urodzony w Wilnie, jestem dopiero w drugim pokoleniu „oderwany od pługą”. Po drugiej wojnie światowej Litwini ze społeczeństwa wiejskiego stali się społeczeństwem miejskim, polska społeczność odwrotnie. Większość elit, które były jednym z filarów miejskiej kultury na Litwie, wyjechała w ramach repatriacji. Wszystkie te sprawy są wyryte w naszym myśleniu” – powiedział Kubilius.

„Widzę pewne kompleksy także u polskich elit politycznych, które, moim zdaniem, wynikają z wielkości Polski. Według rozmiarów kraju Polsce należałoby się miejsce w wyższej lidze – razem z Francją i Niemcami powinna rządzić Europą. Przy takich ambicjach nie wiadomo, co robić z jakimś małym kraikiem w sąsiedztwie, w dodatku „nieposłusznym” – zastanawiał się konserwatysta.

Z kolei problem litewski wynika z litewskiej myśli historycznej, która wywodzi się z czasów Szymona Dowkonta (Simonas Daukantas) i zgodnie z którą wszystko, co działo się po Unii Lubelskiej, jest dla Litwy złem.

„Patrzmy na Litwę tylko litewskimi oczami i bardzo zawężyliśmy swoje spojrzenie” – skwitował Kubilius.

•



Zdaniem obu polityków czynnikiem, który łączy oba kraje, jest zagrożenie geopolityczne ze strony Rosji.

„Tym, co nas najbardziej łączy, jest pan Putin. To dzięki niemu mamy u siebie niemieckich żołnierzy, NATO zwiększa swoje siły na wschodniej flance. Dobre relacje z Polską są pod tym względem bardzo ważne. Kolejne zadanie, z którego nie do końca zdajemy sobie sprawę, to Ukraina. Wspólne dążenie nie tylko do przeprowadzenia reform na Ukrainie, lecz także uświadomienie Zachodowi, że Putin nie może odnieść zwycięstwa geopolitycznego na Ukrainie. Nikt oprócz Litwy z Polską tego nie zrobi” – powiedział Andrius Kubilius.

„Zgadzam się, że największym zagrożeniem jest Putin, najbardziej jednak skutecznym środkiem zatrzymania Putina jest postęp socjalny. Nasze starania w tym kierunku powinny być uniwersalne, nie skierowane do jednej grupy społecznej, bo ubóstwo dotyka w takim samym stopniu rejon solecznicki, jak i Pojeji (Pagėgiai)” – mówił z kolei Tomas Tomilinas.

„Jeśli chodzi o propozycje dla mniejszości narodowych, to środkiem w skali makro powinna być wizja polskiej szkoły na Litwie. Strategia powinna być przychylna dla istnienia polskiej oświaty. Powinniśmy to traktować jako plus Litwy i w żadnym wypadku nie zmniejszać liczby tych szkół” – dodał Tomilinas.

„Słyszę coraz częściej, że Litwini oddają swoje dzieci do żydowskiego gimnazjum w Wilnie, bo jest to po prostu dobra szkoła. Czekam, kiedy dojdzie do tego, że Litwini zechcą wysyłać swoje dzieci np. do Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie. Na razie wydaje się to niemożliwe, ale być może problemem jest nie tylko podejście Litwinów, ale też pewne problemy dotyczące jakości polskiego szkolnictwa” – zastanawiał się Kubilius.

Rozmówcy zgodzili się, że kolejnym praktycznym rozwiązaniem przychylnym dla rozwoju relacji polsko-litewskich byłoby nauczanie języka polskiego w szkołach litewskich.

Goście dyskusji rozmawiali także o tradycyjnych „polskich postulatach” i szansach na ich realizację. Pytany o głosowanie nad oryginalną pisownią nazwisk w 2010 roku podczas wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Litwie, Kubilius, który był wówczas premierem przyznał, że nie przewidział takiego wyniku.

„Widocznie nie policzyliśmy, nie zapanowaliśmy nad emocjami, Kaczyński przyjechał nieoczekiwanie. Wiedziałem, że w naszej partii nie będzie dużo głosów „za”, ale liczyłem, że są w Sejmie liberałowie, Partia Pracy, socjaldemokraci, którzy powinni poprzeć inicjatywę. Nagle okazało się, że było około 10 głosów poparcia. To było nieoczekiwanym ciosem i pokazało, że mamy bardzo zaostrome emocje na Litwie w tych kwestiach” – podsumował Kubilius.

Jak powiedział Tomas Tomilinas, w obecnym Sejmie, także w samej partii Chłopów i Zielonych, jest wiele osób przeciwnych np. oryginalnej pisowni nazwisk.

„Stanowisko zarówno premiera, jak i przewodniczącego Sejmu w tych kwestiach jest bardzo przychylnie, mamy jednak skrzydło konserwatywne i w demokracji musimy szanować także ich zdanie” – podkreślił polityk.